Nr. 157 NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Kraków, Niedziela 12 Lipca 1925. Rok XLIV.

NOWA REFORMA

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia ... 3·40 zł
Z odnoszeniem ... 3·60
Z przesyłką pocz. ... 4·20
Za granicą ... 7·
Cena numeru 15 gr.
Adres Red.: ul. Jagiellońska
Telefon 41. Międz.
Adres Administ.: ul. Jagiellońska
Telefon 241.

wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu

Co sobotę w zwiększonej objętości z ilustrowanym dodatkiem tygodniowym

Z Polską czy bez Polski?

Próba nowej koncepcji Związku państw bałtyckich

Kraków, 10 lipca.

Związek państw bałtyckich, to jest Łotwy, Estonji, Finlandji i Polski, utworzony w celu obrony wspólnych interesów, jest obecnie właściwie blokiem państw związanych ze sobą **bardzo luźnie**, jakiego żadną miarą nie można porównywać z małą ententą, której państwa połączone są ze sobą szeregiem nie tylko umów handlowych, lecz **przedewszystkiem traktatów politycznych i konwencyj wojskowych.** Podobieństwo tych dwu ugrupowań jest więc zewnętrzne i polega na periodycznie zwoływanych konferencjach ministrów spraw zagranicznych.

Przyczyny, dla których związek bałtycki nie może dotychczas nabrać potrzebnej spoistości wewnętrznej i odporności na zewnątrz, leżą **w krzyżujących się wpływach Niemiec, Rosji i Polski, oraz w nieprzejednanem stanowisku Litwy kowieńskiej wobec Polski.**

Wpływy niemieckie występują wyraźnie we Finlandji, zaznaczają się na Łotwie i do ostatniego czasu panowały niemal wszechwładnie na Litwie. Niemcy dążą bowiem do bezpośredniego zetknięcia się z Rosją i otworzenia sobie bramy do wielkiej ekspansji na wschód.

Inaczej układa się stosunek państw bałtyckich do Rosji, która skutkiem powstania niezależnych republik nad Bałtykiem, **odcięta została od morza i dogodnych portów**, jak Libawa, Ryga, Rewel i Helsingfors. Rząd sowietów w polityce zagranicznej przejął dawne linje wytyczne i metody carskie, nie może przeboleć tej straty i w sposób niedwuznaczny ujawnia swe zamiary. Agitacja komunistyczna na Łotwie, niedawna próba wywołania przewrotu w Estonji i zajścia na granicy karelskiej są aż nadto **wyraźną przestrogą** dla małych państewek sąsiadujących z Rosją, **co je czeka na wypadek ewentualnego konfliktu z kolosem rosyjskim**, jeżeli nie znajdą odpowiedniego oparcia na zewnątrz. Wspólny interes i wspólne niebezpieczeństwo łączą najściślej nie tylko ludzi lecz i państwa. Kierownicy republik bałtyckich zdają sobie dobrze sprawę z tego, że **niebezpieczeństwo bolszewickie zagraża w równej mierze im, jak i Polsce**, która ze względu na swą siłę i sojusze może dla nich stanowić **poważny punkt oparcia i gwarancję niepodległości.**

Tutaj jednak komplikuje sprawę stanowisko Litwy, gdyż Kowno nie chce się wyrzec nadziei odzyskania Wileńszczyzny i prowadzi wobec Polski politykę bezwzględnie wrogą, wyzywającą i negatywną. **Estonja zaś, a zwłaszcza Łotwa, wychodzą ze założenia, że bez Litwy związek bałtycki jest nie zupełny.**

Na tem też podłożu wyrosła **koncepcja nowego ugrupowania państw bałtyckich z udziałem Litwy**, lecz bez udziału Polski, podjęta przez łotewskiego ministra spraw zagranicznych **Mejerowicza**, podczas jego ostatniej wizyty w Kownie.

Charakterystyczne światło na te zabiegi rzucają enuncjacje litewskich polityków i oświadczenia samego Mejerowicza. Litewski minister spraw zagranicznych **Czarneckis** w wywiadzie z »Echem« kowieńskiem wyraża się stosunkowo dość powściągliwie. Powiada on tylko, że wizyta Mejerowicza zakończyła się rezultatem w formie konwencji arbitrażowej i posunięciem naprzód sprawy porozumienia gospodarczego. Oczekiwać należy — oświadczył dalej minister, — że z wiosną będzie podpisany traktat handlowy łotewsko-litewski. **Przyłączenie się Estonji do porozumienia litewsko-łotewskiego.**

W ostatnich czasach — oświadczył w dalszym ciągu minister litewski — zauważyć można **w Finlandji dążenie do utworzenia ugrupowania bałtyckiego, złożonego z Finlandji, Estonji, Łotwy i Litwy, jednakże bez Polski.** Jest to jego zdaniem najbardziej realna kombinacja Związku bałtyckiego.

Jest to, jak widzimy, nagoół mgliste i niewyraźne.

Zupełnie jednak już jasno wypowiada się na ten temat prof. Waldemaras na łamach »Lietuwy«. Stwierdza on bez ogródek, że Litwa może odebrać Wileńszczyznę tylko siłą; ponieważ jednak sama jest na to za słaba, przeto może dokonać tego jedynie w porozumieniu **z silniejszym sąsiadem.** I oto co pisze dosłownie prof. Waldemaras:

»**Takim sąsiadem przedewszystkiem może być Rosja.** Kto nie chce straty Wilna, ten musi szukać zbliżenia z Rosją. Wiecznym wrogiem Rosji, jak i Litwy, są Polacy i obu państwom trzeba będzie prowadzić z Polską porachunki. **Żaden litewski polityk nie może poważnie mówić o związku państw bałtyckich, o ile nie chce zrzec się Wilna.**

Dla Łotwy i Estonji związek bałtycki bez Polski niema żadnego sensu i dlatego oba te państwa przyznały Wilno i Grodno Polsce i starają się wszelkiemi siłami pogodzić Polaków z Litwinami. **Najwierniejszym sprzymierzeńcem Litwy przeciwko Polsce będzie Rosja, która nigdy nie dopuści do stworzenia związku bałtyckiego**, gdyż nie może on pozostać bez Litwy, a Litwa, o ile nie chce stracić swej niezależności, do niego **nie przystąpi.**

Jest jeszcze **jeden poważny wróg Polski**, który dzięki temu może być przyjacielem Litwy, to **jest Niemcy, lecz nie możemy się spodziewać takiej pomocy ze strony Niemiec**, jak ze strony Rosji, gdyż **Niemcy są związane traktatem wersalskim** i nie mają prawa utrzymywać silnej armji, ani zawierać militarnych traktatów przeciwko Polsce.

P. minister **Mejerowicz** po pierwszem uniesieniu w Kownie **ochłonął widocznie podczas dalszej podróży i już w Berlinie** w wywiadzie prasowym ograniczył się tylko do stwierdzenia, że właściwie istnieje **tylko sojusz łotewsko-estoński i że nie należy oczekiwać formalnego jego rozszerzenia.** Co do Litwy, to zaznaczył, że nastąpiło **pewne zbliżenie z Łotwą przez zawarcie umowy handlowej** na podstawie największego uprzywilejowania.

Jak na próbę realizacji nowego związku politycznego jest to **stanowczo nie wiele.**

Na plany poltyczne min. Mejerowicza miał wpłynąć **wzgląd na wewnętrzne stosunki parlamentarne na Łotwie** w związku ze zbliżającemi się wyborami. W ostatnich jednak dniach zaszła **widoczna zmiana, gdyż wbrew pierwotnemu zamiarowi p. Mejerowicza w swej podróży europejskiej odwiedzi również Warszawę.** Na zmianę tę oddziałało zapewne zarówno wzmagające się **znaczenie Polski w Europie i stabilizacja stosunków pokojowych, jak i rosnący konflikt angielsko-rosyjski.**

W każdym razie p. Mejerowicz będzie w Warszawie, co równa się niemal rozstrzygnięciu pytania: z Polską czy bez Polski.

—o—

O ustalenie granic portu w Gdańsku z powodu zatargu o pocztę polską

Gdańsk, 10 lipca (AW). »Danziger Neueste Nachrichten« donosi, że komisja Ligi Narodów dla **ustalenia granicy portu w związku z konfliktem poczty polskiej** z Gdańskiem zbierze się w Genewie 16 bm. Kiedy komisja przybędzie do Gdańska, niewiadomo. Skład komisji jest następujący: 1 Belg, sekretarz generalnej komisji wewnętrznej Ligi Narodów, 1 Brazylijczy, sekretatrz delegacji brazylijskiej, 1 Holender, prezes magistratu w Amsterdamie i 1 Szwajcar, **pułkownik de Reynier, b. prezes Rady portu w Gdańsku.**

Cziczerin za rozszerzeniem paktu gwarancyjnego

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 10 lipca. Z Berlina donoszą: Dzisiejsza »Deutsche Allgemeine Zeitung« zamieszcza depeszę swego paryskiego korespondenta, powołującego się na moskiewski telegram »Petit Parisien«, który zawiera **sensacyjne oświadczenie Cziczerina, złożone rzekomo francuskiemu ambasadorowi w Kremlu, p. Herbettowi, o stosunku sowietów do paktu zachodniego.** Rosja nie może być obojętna wobec stanowiska, zajętego przez Niemców w tym przedmiocie, jakkolwiek nie starała się nigdy wywrzeć nacisku na Berlin w tym kierunku, aby zapobiec wstąpieniu Niemiec do Ligi Narodów. **Rząd sowiecki wyraża pragnienie, ażeby pakt gwarancyjny doznał większego rozszerzenia, aniżeli dotychczas. Gdyby propozycje ubezpieczenia mogły być rozszerzone w ten sposób, że objęłyby gwarnacją granice zachodnie Rosji, miałyby ten skutek, że rząd sowiecki rozważyłby rewizję swego stosunku do Ligi Narodów.**

—o—

Burzliwe sceny w parlamencie niemieckim

Nacjonaliści domagają się przywrócenia w armji mundurów cesarstwa

Berlin, 10 lipca (AW). Wczoraj przyszło do bardzo **burzliwych scen w parlamencie z powodu żądania niemiecko-narodowych** o uchwalenie ich wniosku, według którego **oficerowie mieliby nosić dawne mundury cesarstwa.** Partje republikańskie sprzeciwiły się temu, oświadczając się za odroczeniem tego wniosku. Po głosowaniu nacjonaliści **wszczęli burdy, domagając się od wiceprezydenta powtórzenia głosowania.**

Zażarta walka posłów na posiedzeniu skupczyny

Kilkudziesięciu posłów rannych

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 10 lipca. Z Belgradu donoszą: Na wczorajszem posiedzeniu skupczyny doszło do niebywałego skandalu **w sprawie zniesienia sekwestru na dobrach rodziny Thurn-Taxis. — Awantura przeszła w formalną bójkę na pięści i kałamarze, a laski były w szczególnem użyciu.** Po pewnym czasie otrzymał jeden z posłów tak silne uderzenie w twarz, że **wyleciało mu 6 zębów.** Poseł Grigoriewicz został uderzony przez jednego z agrarjuszy w brzuch tak silnie, **że przewrócił się i zalał się krwią.**

Po zamknięciu posiedzenia walka przeniosła się do kuloarów i dopiero żandarmerja położyła kres bójce i z trudem udało się jej rozdzielić walczące obozy. **Kilkudziesięciu posłów jest rannych, w tem 6 ciężko.**

Białogród, 10 lipca (PAT). Na posiedzeniu skupczyny przyszło do gwałtownego starcia między samodzielnymi demokratami, a opozycją, które zakończyło się bójką. Kiedy mianowicie członek zjednoczenia chorwackiego pos. **Zanic** zarzucił demokratom grupy Pribicewicza korupcję, powstała wielka wrzawa. Posłowie tego stronnictwa zaprotestowali gwałtownie przeciw zarzutowi. Kiedy hałas nie ustawał, musiał przewodniczący przerwać posiedzenie. W czasie przerwy w koluarach parlamentu przyszło do starć między obiema grupami, w szczególności między **Walerjanem Pribicewiczem a posłem Zanicem. Przyszło do bójki, przyczem obaj posłowie tarzali się po ziemi.** Także między posłem chłopskim **Moskowlewiczem** a posłem radykalnym **Gregorowiczem** przyszło w czasie pauzy do bójki, do której wmieszali się także inni posłowie. **Jeden dobył nawet noża.** Po kwadransie przerwy prezydent otworzył ponownie posiedzenie, aby je odroczyć do południa.

Ostry zatarg Czech z Watykanem

Kraków, 10 lipca.

Czesi od wieków żyli w niezgodzie z Watykanem, a w ostatnich dziesiątkach lat niedwuznacznie okazywali nieprzyjazne uczucia wobec Stolicy apostolskiej. Gdy jeszcze istniała Austrja, politycy czscy rzucili hasło: „Oderwać się od Austrji!“ („Los von Oesterreich!“) równorzędnie z drugiem hasłem: „Oderwać się od Rzymu!“ („Los von Rom!“). Pierwsze hasło spełniło się i niema w Polsce takiego człowieka, któryby z tego powodu nie podzielał całkowicie radości Czechów. Do realizacji drugiego hasła dążą Czesi z wrodzoną sobie wytrwałością. Stwierdzamy ten fakt, wstrzymując się od wszelkiego sądu.

Stwierdzimy jeszcze inne fakty, które zaszły po utworzeniu państwa czeskiego. Oto zarówno ze strony rządu czeskiego, jak ze strony wielu polityków czeskich, nie szczędzono rozmaitych kroków, które były boleśnie odczuwane przez katolików czeskich, a zwłaszcza słowackich. Oliwy do ognia dolały wielkie manifestacje w dniu 6 lipca, który jest dniem śmierci Husa. Dzień ten na mocy ustawy jest dniem święta narodowego, a chociaż w motywach do ustawy zaznaczono, że nie chodzi tu o żaden akt kościelny, lecz o pamiątkową datę narodową, katolicy w Czechach protestowali przeciwko manifestacjom husyckim. Ten zatarg odbił się głośnem echem także w Watykanie i oto nuncjusz papieski, msgr. Marmaggi, opuścił Pragę.

Jak się skończy ten zatarg, trudno przewidzieć. Socjaliści prą do zerwania z Watykanem, ale nie znajdują wielkiego posłuchu w innych obozach, które dążą do kompromisowego załatwienia sprawy.

Czescy socjaliści i nacjonaliści żądają zerwania stosunków dypl. z Watykanem i rozdziału Kościoła od państwa

Praga, 10 lipca (AW). Socjaliści wystosowali dzisiaj w senacie interpelację do rządu, w której twierdzą, że **wyjazd nuncjusza papieskiego z Pragi oznacza mieszanie się Papieża do spr. wewnętrznych Czechosłowacji** i stanowi niebywałą demonstrację przeciwko prezydentowi republiki i rządowi, wobec czego **musi nastąpić odwołanie czesko-słowackiego posła przy Watykanie i zerwanie stosunków dyplomatycznych z Watykanem, jakoteż separacja kościoła od państwa.** Taką samą interpelację wnieśli w Izbie deputowanych **czescy nacjonaliści.**

Dlaczego nuncjusz papieski opuścił Pragę

Praga, 10 lipca (AW). »Narodnyj Listy« donoszą, że **nuncjusz opuścił Pragę z tego powodu, iż chorągiew husycka wywieszona na zamku prezydenta republiki i gmachu ministerstwa spraw zagranicznych, nadała uroczystości husyckiej cechę antykatolicką.**

JERZY BRAUN.

Z nad Nilu, Jordanu i Bosforu

(Wrażenia z podróży)

(Dokończenie). 10

NAD BOSFOREM.

A teraz trzeci etap podróży. Gdy przymknę oczy i zafalują przedemną wspomnienia owej przecudownej morskiej wędrówki — żal mi, że nie mogę teraz opisać jej niewypowiedzianego uroku. W słońcu we dnie, a w nocy pod znakiem półksiężyca płynęło się w dal, hen w ciszę, w legendę. Mistyczna Kreta przesunęła się na horyzoncie odległym, sinym szkicem olbrzymów górskich. Morze Egejskie było gładkie, jak tafla jeziora, a wyspy greckie były pląsem sennych majaków wokół naszego okrętu. Delfiny igrały u dziobu, dając nieprawdopodobne susy ponad wodę.

Ateny?

Nie będę mówił o nich, bo tych parę zdań nie dałoby żadnego wyobrażenia o piękności Akropolu. Szkoda tylko, że na tak słodkiej ziemi tak brzydki lud mieszka. Toteż nie zdziwiłem się, gdym zobaczył dnia następnego w Smyrnie zgliszcza zrównanej z ziemią greckiej dzielnicy, w której Turcy po wypędzeniu Greków nie chcieli zamieszkać.

Smyrna nie jest wcale ładnem miastem, choć położona prześlicznie. Ulice brudne, domy parterowe, uciążliwe spinanie się po wzgórzach. Za to ludzie nowi i ciekawi robią bardzo miłe wrażenie. Ogromnie zuchowaci, o szczerem spojrzeniu i zadzierzystości wojskowej. Weseli i skłonni do malowniczości, a przytem pełni fantazji. Pierwszym tego dowodem był żebrak i nosiwoda uliczny ze zatkniętą za czapką gałązką róży, drugim jakiś karkołomny jeździec w rozwianym płaszczu, który gnał przez bazary na strojnym, dzwoniącym rumaku na łeb, na szyję, przyczem omal nas nie stratował. Osobliwością były tam jeszcze tramwaje konne i niezliczona moc kotów, które poprostu wyłażą z każdej dziury.

Odjazd. Znowu Egejskie morze z zachodem słońca tak olśniewająco pięknym, że łzy napływają do oczu. Nie było odcienia i koloru, którymby nie ubarwiły się fale. Potem pomknęliśmy cicho w zmierzch, w siny tuman baśni i w gwiazdy. Rankiem Dardanele i morze Marmara w chłodzie i wietrze, a wreszcie po południu coś, co powielekroć opiewali zachwyceni poeci — wjazd do Konstantynopola...

Ten olbrzymi biały gród na wzgórzach, przetykany zielenią ogrodów i kąpiący w pianach morza swoje potężne mury i wieżyce, wydał mi się rajem ziemskim. Igły minaretów strzelały w niebo, kopuły wielkich moszeji piętrzyły się ponad mrowiem ulic, a cichy seraj zdawał się marzyć o minionej świetności. Oto Bosfor, a tam złoty Róg, na którym istotnie gra złocistą łuską radosne słońce. Oto Pera i Galata, a tam, po azjatyckiej stronie, Skutari z bukietem tureckiego cmentarza przypiętym do piersi.

Odtąd przez 10 dni pobytu oddawaliśmy się beztroskiej, zachwyconej włóczędze po Stambule. Z Pery i Galaty, z ich niewygodnych stromych uliczek, pełnych hałasu i europejskiego blichtru uciekaliśmy przez wielki most na Złotym Rogu na drugą stronę, tam, gdzie ponad wodą rozsiadły się szeregiem majestatyczne meczety. Stambuł! Przedziwne, ciche miasto, którego ruch ledwo, ledwo, że pulsuje w swojem prawdziwie tureckiem wnętrzu. Tu bliżej mostu i na bazarach hałas, pośpiech, gorączka, tłumy, ale dalej od seraju począwszy, aż ku murom, spokój, sen i stąpające na palcach rozleniwienie. Po wrzaskliwem południu, które niedawno opuściłem, jakże dziwnie było przebiegać ulice i zaułki, na których zaledwie paru ludzi zauważyć można. Miejsca, gdzie gnieździ się łagodna poezja, zaspane domeczki, meczeciki maleńkie i ogrody poprzez mury nachylające się ku ulicom naręczami kwiecia. Wszędzie pachną akacje — na Stambule i na Ejub i na starym seraju. Pachną tak, aż się w głowie zawraca. Zewsząd cudowne panoramy na Stambuł, Galatę, na Bosfor i Marmara. Hen w dali majaczeją wyspy Książęce.

Błąkam się coraz dalej i dalej: tu jakiś pusty plac pełen wybojów, tam uliczka z wylotem na meczet. Malutkie moszeje ze zwalonym minaretem, zarosłe mchem i trawą żałośnie opłakują swój los, konając na zachwaszczonych majdanach. Wzdłuż akweduktów Walencjana idąc, dostaję się na ostatnie krańce miasta, gdzie nieomal ze zdziwieniem patrzą na Europejczyka. Zwiedzam Yedi-Koule, tam prastary groźny kasztel o siedmiu basztach i patrzę w czarne studnie więziennych gołębi, gdzie niejeden polski szlachcic gryzł ręce z głodu i szlochał: Jezus Marja!

Poza murami zagłębiam się w jakieś wertepy i ogrody, aż nad brzegiem morza usiadam w cichej zadumie. Kiedyindziej na dziedzińcu starego tureckiego domostwa kupuję bilet i schodzę po schodach w mroczną, wilgotną głąb rzymskiej cysterny. Olbrzymia podziemna hala o trzystu kilkudziesięciu kolumnach rozbłyskuje naraz światłem setek lamp, które czarodziejsko odbijają się we wodzie i robię podziemny spacer na łodzi pomiędzy labiryntem filarów. Echo dudni głucho po tej pieczarze.

A potem zwiedzam meczety: Aja-Sofja, do której niegdyś sułtan zdobywca jechał na koniu przed ołtarz, Sułtan Achmed — o 4 ech słupach, grubszych jak słupy Karnaku, Sultan Bayazid wyłożony cały jednym kolosalnym dywanem czerwonym, Suleinman tonący w zapachu akacyj i Mahmud, odznaczający się wielkiemi rozmiarami i podwórzem większem od krakowskiego Rynku, otoczonem zewsząd grobowcami.

Jakże wygląda meczet z zewnątrz: podobnym jest do wspaniałego grzyba o rozłożystej budowie, a wszystkie jego wieżyczki i kopulki pną się łagodnie ku niebu, nakryte jako harmonijnem dopełnieniem ogromną kopułą pośrodku. Na dwóch, albo na czterech rogach minarety wysokie, smukłe, jak trzciny, słupy ozdobione rzeźbionemi misternie ganeczkami dla muezzinów i półksiężycem na szczytach. A wewnątrz?

Gdy odźwierny odchyli skórzaną zasłonę u wejścia, nałożywszy wprzód pantofle na twe nogi, wchodzisz do olbrzymiej hali, której posadzka pokryta jest cała miękkiemi, bogatemi dywanami, a ściany i sufit malowane i ozdobne w arabeski i złote napisy Koranu. Po puszystych dywanach przechodzisz bezszelestnie na środek i oto masz nawprost przed sobą wnękę rzeźbioną, czyli ołtarz zwrócony zawsze ku Mekce, a po obu jego stronach dwie świece niezmiernej grubości i wysokości. Dalej — po prawej stronie kazalnica i bliżej środka terasa dla mułłów, a po lewej krużganek dla sułtana i stalle dla dostojników. Nad głową twoją wiszą mnogie lampy złote i srebrne tak nizko, że możesz ich dotknąć dłonią. Z tyłu koło wejścia odgrodzone stalle dla kobiet. Przez wielkie okna widać zieleń ogrodów, a przez stubarwne witraże wpadają smugi słońca umalcwanego kolorami tęczy. Częstokroć słychać w głuchej ciszy chrobot ptaków w gniazdach u okien, a smutny śpiew modlącego się monotonnem echem odbija się po ogromnej świątyni.

Na zewnątrz dziedziniec otoczony murem i kolumnadą ze studnią do ablucji. Naokoło tego wszystkiego olbrzymie podwórze, okolone jeszcze zazwyczaj budowlami grobowców. Wogóle grobów tu też pełno. Niema ulicy, na której nie byłoby grobu. Niektóre skromne, inne ozdobne i duże, jak meczeciki, a wszystko w gąszczu prześlicznej zieleni. Cmentarze tureckie są ciche i uroczyste. Są to lasy cyprysów, pomiędzy któremi stoją szeregami nagrobki. Najpiękniejszemi są cmentarze w Ejub i na Skutari.

Do Ejub zawozi nas pewnego popołudnia stary wioślarz turecki z rozwichrzoną brodą. Jest to miejscowość nad Złotym Rogiem, tam, gdzie ten najdalej w ląd się wciska. Cichy to i słoneczny zakątek, w którym się czuje jak we śnie. Ulice drzemią, aromat rozlewają ogrody, a nad uliczkami i kawiarniami pod gołem niebem nierzadko wiszą baldachimy kwiecia. Jest to obok cmentarza mały, ale przebo-

Urzędowa prognoza tegorocznych zbiorów

P. A. T. donosi z Warszawy:

Główny Urząd statystyczny na podstawie sprawozdań korespondentów rolnych podaje do wiadomości co następuje:

Miesiąc czerwiec był w całej Polsce chłodny, średnia temperatura miesiąca wykazywała odchylenie do 2 i więcej stopni **poniżej normalnej.** Chłody, połączone z silnemi wiatrami, a głównie susza, wywołana brakiem opadów w maju i początku czerwca, nie stanowiły pomyślnych warunków dla wegetacji jarych zasiewów, których stan, jeszcze zupełnie zadowalający w maju, znacznie się ku połowie czerwca **pogorszył.** Późniejsze deszcze nie mogły już wpłynąć na ich poprawę. Brak wilgoci szczególnie ujemnie odbił się na owsie, który na całym obszarze Polski otrzymał w tym okresie kwalifikację niższą od przeciętnej; najsłabiej przedstawiał się owies i jęczmień w województwach wschodnich, gdzie znaczne szkody wyrządził skoczek sześciorek, masowo atakujący w roku bieżącym osłabione przez nadmierną suszę zasiewy jare. **Okopowym susza mniej zaszkodziła, a opady stan ich poprawiły i przedstawiają się one zadowalająco.** Oziminy wskutek niepomyślnych warunków atmosferycznych nie ucierpiały i przeciętny stan ich dla całej Polski w drugiej połowie czerwca był znacznie powyżej średniego i nie gorszy niż w maju. Chociaż kwitnieniu zbóż towarzyszyły chłody i zbyt silne wiatry, jednak odbyło się ono jeszcze w okresie poprzedzającym deszcze, których ujemny wpływ dotychczas nie dał się dokładnie oznaczyć.

Co się tyczy **Małopolski, nawiedzonej w r. ub. klęską nieurodzaju, to w omawianym okresie przewidywano zbiory ozimin, zwłaszcza żyta, dobre,** przyczem niezmiarka w pszenicy wystąpiła w znacznie mniejszej ilości.

Stan zasiewów w stopniach kwalifikacyjnych (5 oznacza stan wyborowy, 4 — dobry, 3 — średni przeciętny, 2 — mierny, 1 — zły), w drugiej połowie czerwca br. w porównaniu z rokiem ub. przedstawiał się jak następuje:

	1925 r.	1924 r.
Pszenica ozima	3.7	3.5
żyto ozime	3.7	2.8
jęczmień ozimy	**3.2**	**2.8**
pszenica jara	2.9	3.2
żyto jare	2.8	2.9
jęczmień jary	2.9	3.3
owies	2.7	3.1
koniczyna	3.1	3.6
ziemniaki	3.4	3.3
buraki cukrowe	3.2	3.2
łąki suche polne	2.2	3.4
łąki mokre nizinne	2.7	3.2
łąki meljorowane	3.2	3.8
pastwiska naturalne	2.3	3.2
pastwiska sztuczne	2.6	3.4

Nadmierne deszcze końca czerwca i początku lipca mogły zmienić podany stan zasiewów, co w chwili obecnej Główny Urząd statystyczny nie może jeszcze określić. Przypuszczalne zbiory obliczane na podstawie danych z drugiej połowy czerwca, **po potrąceniu przewidywanych strat przy całkiem niepomyślnych warunkach zbiorów,** przedstawiają się w sposób następujący:

Pszenica	13,883.000 q.
Żyto	61,501.000 q.
Jęczmień	11.141.000 q.
Owies	20,944.000 q.

Główny Urząd statystyczny podkreśla, że zbiór obliczony był **bez brania pod uwagę szkód, poczynionych przez deszcze, trwające dotąd od końca czerwca.** Możliwem jest, że faktyczny zbiór wypadnie niższy, gdyby zaś w dalszym ciągu nie nastąpiło polepszenie pogody, **straty mogą ogromnie wzrość.**

Jak widać z podanej kwalifikacji łąk i koniczyn siana w r. b. będzie bardzo mało, a to, co zostało zebrane, w znacznej mierze uszkodziły lub zniszczyły panujące w czasie sianokosu deszcze i powodzie.

Sady również nie rokują obfitego zbioru, stan ich jest niższy od przeciętnego, kwalifikację otrzymały dla całej Polski 2.7. Lepsze nadzieje rokują jabłonie i śliwy, gdy grusze całkowicie zawiodły.

Listy z kraju

Tarnów, 9 lipca.

Komitet pomocy dla pow[illegible] — Z Koła sportowego II. gimnazjum. — Kursus wakacyjny.

W sali Rady powiatowej odbyło się przed kilku dniami posiedzenie członków komitetu pomocy dla powodzian. Przewodniczyli pp.: Jarosz z Jasowic i Budzyn z Koreżysk. W zebraniu wzięli udział starostowie: r. Żałkiewicz z Tarnowa, Skalecki z Pilzna, Pomiankowski [illegible] inżynier Milan z Grybowa, oraz [illegible] delegatów, reprezentujących powiaty: tarnowski, dąbrowski, brzeski i grybowski. Sprawę klęski, spowodowanej powodzią, referował gruntownie poseł Witos. — Po dyskusji, w której zabierało głos wielu obecnych, uchwalono rezolucję pod adresem rządu, domagając się odpisania podatków i danin, częściowej odbudowy zniszczonych gospodarstw i uzyskania funduszów na zasiewy.

W bieżącym roku szkolnym uczniowie II. gimnazjum utworzyli Koło sportowe, którego kuratorem był profesor Siwik. W Kole zajmowano się lekką atletyką, grą w tennisa, w piłkę, palantą, kwadranta i t. d., z wyjątkiem gry w piłkę nożną, w zimie odbywały się wykłady prof. Siwika z obrazami świetlnemi podług fotografji prof. dra Carewicza, wreszcie co tydzień [illegible] należały zawody międzyklasowe i zawody o mistrzostwo szkół średnich. Wynikiem dodatnim rzetelnej pracy w Kole było zwycięstwo II. gimnazjum w Dniu sportu, o czem w swoim czasie donieśliśmy, a nadto udział członków Koła w zawodach krakowskich, w których osiągnęli bardzo dodatnie wyniki. Dosyć powiedzieć, że najlepszy skok wdal na 6.16 m. wykonał członek Koła, Nowak, a w biegu sztafetowym Kraków—Tarnów w 49 sekundach 400 m. brali udział Koś i Nowak.

Z inicjatywy p. Nowaka, prezesa „Sokoła", otwarto w tych dniach korpus wakacyjny dla młodzieży. Otwarcia dokonano na boisku obok kolei. Kierownictwo objął p. Żołądź, współpracę pp. Se[illegible] rednicki, Witek, Sroka, Wierzbanowski i Tar[illegible]. Ćwiczenia odbywać się będą codziennie w godzinach popołudniowych, w program wchodzić będą także wycieczki w pobliskie okolice. Dotychczas zapisało się przeszło 50 dzieci.

Program pobytu Prezydenta Rzplitej w Krakowie w dniu 11 lipca 1925 r.

Przyjazd Prezydenta Rzeczypospolitej o godzinie 8 rano koleją nadzwyczajnym pociągiem.

Nadjeżdżający pociąg powitają syreny kolejowe.

Na peronie kolejowym w Krakowie oczekiwać będzie przybycia kompanja honorowa 5 pułku saperów ze sztandarami i orkiestrą.

Z dworca kolejowego odjedzie Prezydent Rzeczypospolitej powozem, zaprzęgniętym w parę białych koni, w otoczeniu szwadronu 8 pułku ułanów.

O godzinie 9.25. Prezydent Rzeczypospolitej uda się ulicami Basztową, Florjańską, Rynkiem głównym, Grodzką, obok kościoła OO. Bernardynów na Wawel, gdzie na dziedzińcu arkadowym o godzinie 9.30 odprawiona zostanie msza św. polowa, a następnie odbędzie się akt poświęcenia, wbijania gwoździ i wręczenia sztandaru — poczem przyjmie Prezydent Rzeczypospolitej defiladę, która, ze względu na rozmiary, odbędzie się na Zamku.

Po defiladzie uda się Prezydent Rzeczypospolitej do budynku na Zamku, celem obejrzenia zbioru arrasów, a następnie samochodem ulicami Straszewskiego, Wiślną, Rynkiem głównym obok kościoła N. P. Marji, Florjańską, Basztową do gmachu województwa na wypoczynek, a następnie placem Matejki, Warszawską na ulicę Montelupich do koszar 1 pułku saperów kolejowych, gdzie, po zwiedzeniu koszar, nastąpi śniadanie w koszarach.

Z koszar odjazd ulicami Montelupich, Warszawską, placem Matejki, ulicą Basztową do gmachu urzędu wojewódzkiego.

O godzinie 16: wyjazd Prezydenta Rzeczypospolitej samochodem do Zakopanego.

Przejazd w Krakowie ulicami Basztową, Potockiego, Starowiślną, przez Podgórze, wzdłuż linji tramwajowej, dalej przez Mogilany, Izdebnik, Myślenice, Nowy Targ.

Na wypadek niepogody program obejmuje:

Przyjazd godzina 8 rano. — Odjazd godzina 9.25 z województwa do kościoła św. Piotra na nabożeństwo i poświęcenie sztandaru (godzina 9.30). Defilada przed kościołem św. Piotra. Zwiedzanie arrasów na Wawelu godzina 11.15 do 11.45. Zwiedzanie Muzeum Narodowego godzina 11.45 do 12.30. Zwiedzanie koszar 1 pułku saperów kolejowych w czasie śniadania żołnierskiego godzina 12.40—13.15. Śniadanie w kasynie wojskowem godzina 13.30—15. Zwiedzanie Muzeum Czartoryskich godzina 15.40—16.30.

Uroczystość w Domu Żołnierza Polskiego. Raut w kasynie wojskowem godzina 21—23. Odjazd koleją do Warszawy.

PROGRAM POBYTU PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ W ZAKOPANEM.

Dnia 11 lipca godzina 19.30. Przyjazd z Krakowa samochodami do Zakopanego przypuszczalnie 19.30 wieczorem, powitanie w Chabówce na granicy powiatu przez starostę, na granicy gminy Zakopane powitanie przez reprezentację gminną.

O godzinie 11 przed południem: Nabożeństwo, poświęcenie schroniska na Hali i przemówienia, prawdopodobnie księdza poświęcającego i reprezentanta Towarzystwa Tatrzańskiego (z ramienia którego da, wedle sprawozdania starosty w Nowym Targu, wyjaśnienia prezes Towarzystwa, poseł na Sejm i b. minister Osiecki).

KRONIKA

Kraków, 10 lipca.

Nowa książka marszałka Piłsudskiego

Nakładem Instytutu wydawn. »Bibljoteka Polska« ukazała się na półkach księgarskich nowa książka marszałka Piłsudskiego p. t. »**Moje pierwsze boje**«. Barwnie i z żywą bezpośredniością podane opisy-opowieści pierwszych walk legjonowych marsz. Piłsudskiego, ujęte w trzy główne rozdziały: »**Nowy Korczyn—Opatowiec**«, »**Ulina Mała**« — i »**Limanowa-Marcinkowice**«, interesują jako materjał historyczny, — doskonale oświetlający także duchową stronę legjonowych poczynań i kształtującą się pracę nowego polskiego wodza na tle całego splotu powikłań i wielkich zadań.

Zainteresowanie dla książki zwiększa jej charakter, ujętej jako wspomnienia, spisane w twierdzy magdeburskiej. W zwartym wstępie marsz. Piłsudski dobitnie charakteryzuje swoje więzienie magdeburskie i z jego istoty, z atmosfery odosobnienia od ludzi i tęsknoty za Polską, wyprowadza właściwy nastrój przedstawionych wspomnień, których ujęcie było dlań jakby wcieleniem wizji artystycznej narzucającej się nieodpornie jego wyobraźni i sercu. Stąd też płynie właściwy duch książki, może dla ludzi miękkiego usposobienia zbyt nieraz stanowczy i bezwzględny, lecz za to mocny i twórczy, silnie wyrażający głębokie wartości niepodległości duchowej plemienia polskiego, nie dającej się uzależnić od myśli i woli obcych czynników. Szczegółowe omówienie tej interesującej książki przenikniętej tchnieniem nie tylko wielkich wydarzeń, lecz i wielkiej, niepospolitej indywidualności utora, podamy w najbliższym czasie. **(p).**

Różyckiego „Pan Twardowski" w Pradze

P. A. T. donosi z Pragi:

Wczoraj w Teatrze Narodowym wystawiono po raz pierwszy balet Różyckiego „Pan Twardowski". Na przedstawieniu był obecny cały korpus dyplomatyczny. Autora wywoływano wielokrotnie. Reżysera zaś, oraz wykonawców głównych ról nagradzano burzliwemi oklaskami. Ogólny zachwyt wywołały efektowne dekoracje Gottlieba.

Jak wykryto sprawców włamania do skarbca św. Piotra w Rzymie

Z Rzymu donoszą:

Władze policyjne na pewien czas przed dokonaniem rabunku dowiedziały się, że pewien szewc **otrzymał polecenie z Paryża,** ażeby oczekiwał **przesyłki, zawierającej klejnoty.** Gdy dokonano włamania, władze bezpieczeństwa wpadły na myśl, że owa **tajemnicza przesyłka z Paryża pozostaje w związku z świętokradztwem.** Wyszukano więc szewca, który przebranym agentom **pokazał ukrywane w swoim sklepiku klejnoty.** W ten sposób udało się **wykryć sprawców i odebrać bezcenne relikwie, które są tylko uszkodzone.**

ŚWIĘTO 1 PUŁKU SAPERÓW KOLEJOWYCH. Wstępem do jutrzejszej uroczystości, związanej z aktem poświęcenia chorągwi, ofiarowanej przez pracowników krakowskiego okręgu kolei państwowych 1 pułkowi saperów kolejowych w Krakowie, było dzisiaj nabożeństwo żałobne za dusze poległych i zmarłych oficerów i żołnierzy tego pułku, odprawione przez gen. kapelana ks. Niezgodę w kościele św. Piotra.

W nabożeństwie wzięli udział reprezentanci dyrekcji kolejowej pp. Prachtel, Gajewski i Niewiadomski, reprezentanci władz cywilnych, generalicja z inspektorem armji generałem Szeptyckim, oraz korpus oficerski.

Po nabożeństwie odbyła się przed kościołem defilada pułku. W południe złożono na pomniku, wznoszącym się na cześć poległych, wieniec od delegacji pracowników kolejowych, oficerów i szeregowych.

NA CZEŚĆ PRZYJACIÓŁ LIGI NARODÓW wydało wczoraj wieczorem prezydjum miasta obiad w salach Starego Teatru. Oprócz gości, wzięli w nim udział: wojewoda Kowalikowski, komisarz rządu dr Wawrausch z małżonką, ksiądz infułat Krupiński, generał Szeptycki z małżonką, pułkownik Augustyn, grono profesorów uniwersytetu Jagiellońskiego z b. premjerem senatorem Nowakiem, prof. Krzymuskim, Jachimeckim z małżonką, red. drem Beaupré, starosta krakowski dr Bal, prezydent dr R. Landau, dyrektor policji dr Styczeń, star. Stańkowski, sekretarz prezydjum m. Strasik i wielu innych. Szereg toastów rozpoczął przemówieniem w języku polskim i francuskim w imieniu miasta dr Wawrausch, następnie przemawiali: delegat Anglji sir Napier, delegat Holandji van Heerdt, delegat Francji Cassin, żona delegata Turcji pani Djamill, p. Djamill, delegat Czechosłowacji dr Baxa, Rumunji Djuwara, Francji Juisseraine, senator dr Nowak i inni.

Wśród serdecznego nastroju spędzili goście w salach Starego Teatru kilka godzin, przyczem przy dźwiękach doskonałej orkiestry 20 pułku piechoty rozpoczęto tany. Nakoniec orkiestra odegrała hymn polski, francuski i angielski. — Dzisiaj po południu pojechali goście do Wieliczki dla zwiedzenia tamtejszych sławnych żup solnych.

SYNDYKAT PRZEMYSŁU ARTYSTYCZNEGO. Przemysł artystyczny w Polsce, aczkolwiek zatrudnia około 15 procent ludności, nie został dotąd uznany oficjalnie za przemysł, który posiada duże znaczenie dla ogólnego rozdziału dochodu społecznego. Spowodował to brak jakiejkolwiek organizacji, pracującej nad zogniskowaniem tego przemysłu, co zarazem wpłynęło ujemnie na jego rozwój i jakość produkcji.

Zadanie to postanowił rozwiązać, w porozumieniu z ministerstwem dla handlu i przemysłu, Syndykat przemysłu artystycznego z siedzibą w Krakowie. Celem Syndykatu, w skład którego weszły najpoważniejsze jednostki naszego społeczeństwa, jest zorganizowanie wszystkich wytwórni artystycznych, celem ułatwienia im zbytu w kraju i za granicą, nabywanie surowca po cenach fabrycznych, zapewnienie kredytu, dostarczanie wzorów artystycznych, zakładanie szkół i t. p.

Tak sympatycznej, aktualnej i poważnej placówce, która rozwiąże kwestję zorganizowania tej niedocenionej, a tak dużej gałęzi naszego przemysłu rodzimego, życzyć należy jak największego i szybkiego rozwoju.

Na POWODZIAN. Radca Franciszek Macharski, właściciel firmy »A. Hawełka« w Krakowie, złożył na ręce wojewody krakowskiego 400 zł. dla biednych powodzian ostatniej katastrofy.

KOMISYJNE ZBADANIE STAREGO MOSTU. Jak się dowiadujemy, w nadchodzący poniedziałek odbędzie się komisyjne zbadanie starego mostu podgórskiego na Wiśle celem ostatecznego zadecydowania o losach tego mostu. Podobno przeważa opinja, że filary są jeszcze w zupełnie dobrym stanie i potrafią wytrzymać normalne obciążenie mostu. Już przed wielu laty wyłoniła się w Krakowie kwestja trwałości filarów tego mostu, mimo to przetrwał on wzmożony ruch w czasie wojny, tak pieszy jak i kołowy. W razie stwierdzenia wytrzymałości filarów chodziłoby tylko o to, czy zniszczoną jezdnię należy jeszcze naprawiać, czy też rozebrać dawną nawierzchnię mostu i zastąpić ją nową. Gdyby filary nie wykazały potrzebnej wytrzymałości dla ruchu kołowego, w takim razie możnaby wybudować na nich przynajmniej obszerną kładkę dla ruchu pieszego. Co do funduszu na naprawę, względnie przebudowę mostu, to krakowska dyrekcja robót publicznych zażądała od ministerstwa kredytu w kwocie kilkudziesięciu tysięcy złotych na pokrycie tych kosztów. Oczekiwać należy, że zarówno władze krakowskie, jak i posłowie porobią odpowiednie starania, by rząd zgodnie z potrzebami ludności załatwił jak najszybciej sprawę starego mostu.

„WIANKI". Oddział wioślarski „Sokoła" krakowskiego urządza w sobotę, dnia 11 b. m., tradycyjny obchód „Wianków" na Wiśle z programem, poprzednio ogłoszonym, przeznaczając dochód na ofiary ostatniej powodzi. Początek o godzinie 8 wieczorem. Obchód zapowiedzą strzały moździeżowe. Bilety, poprzednio zakupione, zachowują swoją ważność.

WYPŁATA ZASIŁKU RODZINOM REZERWISTÓW. Wobec tego, że znaczna ilość rezerwistów została powołaną do ćwiczeń, a rodziny ich wskutek wygaśnięcia obowiązującej dotychczasowej ustawy o zasiłkach, pozostają bez zaopatrzenia, przeto ministerstwo spraw wewnętrznych po porozumieniu z ministerstwem skarbu poleciło przystąpić natychmiast do uruchomienia akcji zasiłkowej. Tegoroczna akcja zasiłkowa normować się będzie według postanowień ustawy z dnia 23 marca 1923 roku oraz rozporządzenia wykonawczego do tej ustawy z dnia 12 kwietnia 1923 roku Dziennika ustaw Nr 40.

DODATKOWY PRZEGLĄD WOJSKOWY odbędzie się w dniach 15, 16 i 17 b. m. o godzinie 8 rano w lokalu poborowym przy placu Jabłonowskich 19, w następującym porządku: dla roczników 1904 w dniach 15 i 16, dla rocznika 1903 i 1902 w dniu 17. Wszyscy poborowi, którzy dotychczas nie stawili się przed komisją poborową i nie otrzymali wezwań, mają zgłosić się do magistratu (wydział V).

WYPADEK PRZY PRACY. Pogotowie ratunkowe opatrzyło A. Zuckera, lat 17 liczącego, który spadł z dachu przy ulicy Dietlowskiej podczas wykonywania robót blacharskich.

Z TEATRU IM. JUL. SŁOWACKIEGO. Rewja warszawskiego teatru „Qui pro Quo": „Humpa Humpa" z pp.: Bracka, Maślińska, Ordonówna, ...

[...]gaty meczet, najświętszy dla Turków, którego progu nie śmie przestąpić niewierny. Tutaj po objęciu tronu każdy sułtan przyjeżdżał po błogosławieństwo i szablę proroka.

Cmentarz w Skutari jest największy. Zwiedziliśmy go wybrawszy się na azjatycką stronę, aby posłuchać wyjących derwiszów. Widowisko to jest niezmiernie ciekawe, ale i straszne. Dreszcz przejmował mnie w czasie ich modłów i doprawdy nie dziwiłbym się temu, ktoby tam dostał nerwowego ataku.

Klasztor derwiszów wyjących jest zwykłą nędzną budą. W niewielkiej izbie obwieszonej dywanami i bronią, przed ołtarzem zwróconym do Mekki gromadzą się oni i zaczynają modlitwy, bijąc rytualne pokłony, padając i podnosząc się z klęczek. Przeor ich, siwobrody starzec w płaszczu bronzowym i kołpaku śpiewa: Alla il Ałła Mohammed Rassullah — co powtarzają wszyscy. Po długich modlitwach siadają wszyscy wkrąg, a przeor opowiada im coś z życia Mahometa, co wprawia ich w podniecenie religijne. Poczem stary derwisz zaczyna śpiewać poruszając głową w prawo i lewo: Ałła ayme soli weselem il azi, Ałła Monhammed! Derwisze przyłączają się i śpiewają wszyscy coraz prędzej, coraz to wyżej o parę tonów. Próbowałem tak minutę poruszać głową, jak oni i dostałem zawrotu. Proszę sobie wyobrazić, że robią to oni przez pół godziny. Wpadają w szał, ryczą, rzężą i charczą okropnie, potem ustaje wszystko i słychać ciężkie oddechy. Po śpiewaniu i nowej opowieści zaczyna się znowu: La illahu, la illahu — i znowu ta sama historja. Ryk, chrapanie, wywrócone białka, zaciczanie się i bicie pięściami w piersi w potwornem uniesieniu. Znowu znużenie i pauza. Teraz zaczynają oni powtarzać słowo: Ałła! biorąc się za ręce i na stojąco wykonując swoje dziwne ruchy. Dochodzi do tego, że wpółomdlali wybiegają ze sali, a na ich miejsce wpychają się Turcy przysłuchujący się modlitwom. Krzyczą niezrozumiałe słowa, skomlą i szaleją, a ślepy kantor, który dotąd w czasie tego śpiewał spokojnie na uboczu podnieca się i zaczyna również: Ałła!!!

Trwa to całe 3 godziny i teraz już wiem, co to jest obłęd religijny wyznawców Islamu.

Tego wieczoru, aby zatrzeć w pamięci wspomnienie straszliwego widowiska, wyjeżdżamy łódką na Bosfor. Doprawdy, choćby stu poetów wyśpiewało czar księżycowej nocy na tej cudownej wodzie, to jeszcze byłoby zamałym hołdem wobec rzeczywistości. Miesięczny blask drży i łamie się na fali, nieprzeliczone światła Stambułu, Galaty i Skutari odbijają się we wodzie, topiąc w niej swoje złote smugi, a zielone i czerwone lampy na okrętach rozpuszczają w Bosforze swoje czarodziejskie kolory. Jest cichutko i tęsknie. Żywa poezja unosi się nad wodą wraz z monotonnem zawodzeniem Turków na łodziach. Powoli wszystko roztapia się w narkotycznym, ciepłym tumanie i człowiekowi zdaje się, że już za życia dostaje się do raju. Na wybrzeżach bieleją pałace i wieje zapach od sułtańskiego parku, a z Ortakey dolatują dźwięki delikatnej muzyki miłosnej...

Żaden opis zresztą nie potrafi oddać tego czaru.

Dziesięć dni pobytu w Konstantynopolu mijają, jak sen. Chcemy pozostać jeszcze dłużej i jechać następnym dopiero statkiem, do Rumunji, ale rezygnujemy z tego nakoniec. I dobrze się stało, bo statek ów zatonął wtedy i uratowano zaledwie 12 ludzi. Żegnamy się teraz ze słodkim, uśmiechniętym Stambułem i po raz ostatni z pokładu okrętu w przystani przytulamy zachwycone oczy do ogrodów, minaretów i pałaców.

Potem statek rusza, a Stambuł zasuwa się w mgłę dali. Robi się zimno, wiatr dokucza — a podczas tego wybrzeża Bosforu roztaczają wciąż przed nami swój zielony przepych. Nakoniec cypel z latarnią morską pojawia się po lewej ręce. Cieśnina rozszerza się, robi się jeszcze zimniej, a niebo staje się przed nami groźne i ołowiano sine. Dzikie, spiętrzone, czarne złomy sterczą z fali, poczem wybrzeże odsuwa się szybko. Widać jeszcze raz przez chwilę białe piany, liżące jęzorami ciemny ląd, poczem ponure, brzydkie Czarne Morze oblewa nas jakby zimną wodą po naszej czarodziejskiej podróży.

Przed nami chmury i głusza. Ołowiane ciężkie fale kołyszą statkiem, a ziąb przejmuje do kości.

Tam, daleko za nami zostały złote wizje Południa. Jak w palarni opjum rozsuwały się przed nami przez długie 2 miesiące sny tęczowe. Miasta, jak motyle trzepotały nam przed oczyma mgłą swoich jaskrawych skrzydeł, morze pieściło nas, a gwiazdy czesały włosy palm srebrnym grzebieniem...

Była to podróż, podróż wielka i piękna.

Już się nie będę skarżył i wzdychał, że nie dla mnie zapach dalekich krain. Podsłuchałem już ten wiatr, „co wieje tam po Azji" i wiem, co śpiewają lądy i morza pod zwrotnikiem. Podróż upoiła mnie i wiem, że odtąd będzie mnie już wabić ku sobie jak syreny. Bo nie znajdzie ten spokoju, leniwej drzemki i trwałego gniazda, co wraz z odlatującemi ptakami zakosztował mocnej, soczystej zawrotnej ambrozji: podróży!...

Pogorzelską, Bodo, Koszutskim, Krukowskim, Lawińskim, Olszą, Stokiewskim i Tomem powtórzoną będzie tylko do niedzieli włącznie. Mała ilość pozostałych jeszcze biletów jest do nabycia w kasie teatru miejskiego im. Słowackiego.

Z TEATRU „BAGATELA". „Dybuk", atrakcyjna sztuka w koncertowem wykonaniu całego zespołu artystycznego „Bagateli", granym będzie dzisiaj, w piątek, o godzinie 8 wieczorem, oraz w sobotę i w niedzielę po południu o godzinie 4-tej i o godzinie 8 wieczorem.

We czwartek, 16 b. m., rozpoczynają gościnne występy artyści scen warszawskich pp.: Marja Przybyłko-Potocka, Jerzy Leszczyński, Stanisław Stanisławski, Aleksander Węgierko, w sztukach „Niewinna grzesznica", komedja w trzech aktach W. Grubińskiego, oraz w sztuce Reynala „Pan swego serca", które to sztuki zdobyły olbrzymi sukces w Warszawie. Każda ze sztuk ukaże się tylko pięciokrotnie i powtarzaną nie będzie.

OPERETKA „NOWOŚCI". ULICA RAJSKA. W sobotę po południu po cenach popularnych od 1—3 złotych „Najpiękniejsza z kobiet" z pp. Kozłowską i Sempolińskim, o godzinie 8 wieczorem dzisiaj i dni następne niezawodna operetka „Błękitna krew". W niedzielę po południu po cenach całkiem zniżonych od 1—5 złotych wiecznie atrakcyjna „Dzidzi" z pp. Kozłowską i Sempolińskim.

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO

Piątek, 10 b. m.: Teatr „Qui pro Quo": „Humpa-Humpa!".
Sobota, 11 b. m.: Teatr „Qui pro Quo": „Humpa! Humpa!".
Niedziela, 12 b. m.: Teatr „Qui pro Quo": „Humpa! Humpa!".

TEATR „BAGATELA"

Piątek, 11 b. m.: „Dybuk".
Sobota, 11 b. m., po południu: „Dybuk"; wieczorem: „Dybuk".
Niedziela, 12 b. m., po południu: „Dybuk"; wieczorem: „Dybuk".

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI".

Piątek, 10 b. m., o godzinie 8 wieczorem: „Błękitna krew".
Sobota, 11 b. m., o godzinie 4 po południu: „Najpiękniejsza z kobiet"; wieczorem o godzinie 8: „Błękitna krew".
Niedziela, 12 b. m., o godzinie 4 po południu: „Dzidzi"; wieczorem o godzinie 8: „Błękitna krew".

Z wędrówek po krakowskich kinach

„LUDZIE BEZ SERCA", CZYLI „PIEKŁO ŻYCIA".

„Piekło życia" należy do filmów niemieckich o utartym zdawna szablonie. Więcej jest w nich specyficznej niemieckiej małomiasteczkowości, niż rzetelnego ludzkiego serca — są to preparaty „ad usum internum" i mam wrażenie, że w jakiemś Gimseldingen mogą wywoływać nawet entuzjazm. My ich nie rozumiemy, są nam obce. Obcy jest nam człapiący Geheimrat z nieodzownemi okularami i szpakowatą bródką, obca Bierstube ze swą żarłocznie-zawadjacką atmosferą, obcym też pokoik z klatką z kanarkiem i Vaterstuhlem poświęcony, obcemi te wszystkie typki, przyznać trzeba, pocieszne, a nie jest to znowu środowisko tak ciekawe, by żywić się atmosferą dwa razy na miesiąc.

Wypożyczalnie nasze powinny zwolna wyeliminować powyższy genre filmów niemieckich — strawa niekoniecznie zdrowa, a przytem nudna niemiłosiernie.

Reżyser starał się miejscami być oryginalnym, raz mu się to udawało, drugi raz nie, bardzo dobry jest n. p. prolog z pomysłowo- i nastrojowo rozwiązanemi problemami świetlnemi. **Emjot.**

Ze sportu

CRACOVIA—JUTRZENKA

W niedzielę 12 bm. o g. 4 po poł. rozegrają między sobą na boisku Jutrzenki zawody w piłkę nożną drużyny Cracovii i Jutrzenki.

Zawody powyższe budzą powszechne zainteresowanie ze względu na to, że Jutrzenka pokonała w ubiegłym roku dwukrotnie Cracovię w mistrzostwie, a obecnie znajduje się w doskonałej formie.

HAKOAH—M. T. K. W POLSCE.

Rozegrane w Warszawie zawody footballowe pomiędzy Hakoah (Wiedeń) a M. T. K. (Budapeszt), zakończyły się zwycięstwem Wiedeńczyków w stosunku 4:0. Wynik ten nie przyniósł jednak wielkiego zaszczytu Wiedeńczykom, ponieważ M. T. K. wystąpił z całym szeregiem graczy rezerwowych.

TURNIEJ TENNISOWY A. Z. S. (Praga)—A. Z. S. (Kraków).

W dniu wczorajszym na kortach krakowskiego A. Z. S. odbył się turniej tennisowy A. Z. S-u praskiego i krakowskiego, który zakończył się pięknem zwycięstwem Krakowian w stosunku 3:2. Czesi ponoszą w Polsce już drugą porażkę, ulegli oni bowiem A. Z. S-owi poznańskiemu w stosunku 3:2, wygrali natomiast z A. Z. S-em lwowskim 4:3.

Oddział wioślarski „Sokoła" krakowskiego i A. Z. S. krakowski zostali zaproszeni na międzynarodowe regaty wioślarskie do Morawskiej Ostrawy.

Nowe rozporządzenie ministra spraw wojskowych

Skrócenie służby czynnej w wojsku

Warszawa, 10 lipca (PAT). Zgodnie z paragr. 339 rozporządzenia wykonawczego do ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej, poborowym, którym zostało przyznane prawo do służby półtorarocznej, zalicza się na poczet służby półtorarocznej służby najwyżej trzy miesiące.

Minister spraw wojskowych, uznając ciężkie warunki, w jakich się znajduje młodzież akademicka wskutek wojny, jak również oceniając wyszkolenie i praktykę bojową, jaką nabyli podczas wojny w roku 1919—1920, zezwala w odniesieniu do akademików roczników 1901, 1900, 1899 i 1898, prócz zaliczenia im trzech miesięcy poprzednio odbytej służby w wojsku stałem, skrócić okres służby czynnej, zależnie od poprzednio odbytej służby, drogą wcześniejszego urlopowania w myśl art. 66 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej.

W związku z tem zaliczenie poprzednio odbytej służby wojskowej oraz urlopowanie w myśl art. 66 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej, poborowym 4-ch wymienionych roczników, będzie przeprowadzone w sposób następujący:

1) Poborowym, posiadającym przyznane prawo do służby półtorarocznej, którzy już służyli w wojsku, zalicza się: czas 3 miesięcznej poprzedniej służby wojskowej, odbytej w wojsku polskiem, formacjach ideowych polskich lub armjach zaborczych, zgodnie z paragrafami 637—639 rozporządzenia wykonawczego do ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej.

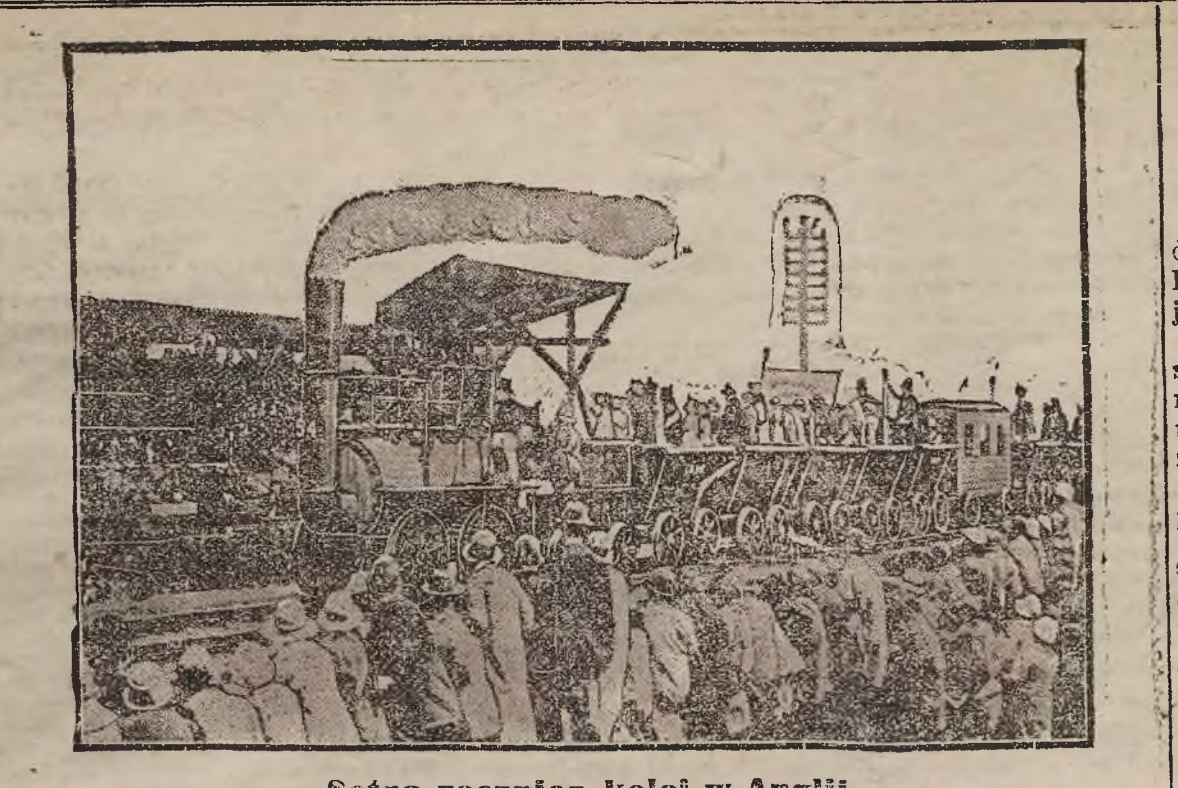
2) Poborowi, którzy przesłużyli w wojsku polskiem, formacjach ideowych polskich, oraz w armjach zaborczych więcej niż trzy miesiące mają być ponadto urlopowani w myśl artykułu 66 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej, lecz najwyżej na czas 6 miesięcy, a w wojskach lotniczych na czas najwyżej do 2 miesięcy.

Obliczanie urlopu uskuteczniane będzie na tych samych zasadach, jak i zaliczanie poprzednio odbytej służby wojskowej, t. j. w stosunku 1:1 (Dzień za dzień). Okresy służby zaliczonej, oraz okresy, na jakie udzielone zostaną urlopy, traktowane będą łącznie. Okres urlopu uzależniony będzie od czasu poprzednio odbytej służby wojskowej ponad zaliczone 3 miesiące (w myśl par. 639 rozporządzenia wykonawczego). Suma zaliczonych miesięcy i urlopu łącznie nie może przekraczać 9 miesięcy, a dla lotnictwa 5 miesięcy.

Przy zaliczaniu odpowiedniej ilości miesięcy na poczet służby półtorarocznej i urlopowaniu w myśl art. 66 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej, będzie skrócony czas 18 miesięcy w następującej kolejności: a) drugi okres służby (trzymiesięczny) w czasie wakacji, b) początkowe miesiące okresu pierwszego (15-miesięcznego), przeznaczonego do wyszkolenia podstawowego, tj. rekruckiego, dla tych, co mają minimum 6 miesięcy służby poprzedniej, c) ostatnie miesiące okresu pierwszego (15-miesięcznego), przeznaczonego dla praktyki w formacjach na stanowiskach podoficerskich.

Jak wynika z powyższego, służba dla korzystających z praw do służby półtorarocznej we wszystkich rodzajach broni, za wyjątkiem wojsk lotniczych, może być skrócona do 9 miesięcy, a w wojskach lotniczych do 13 miesięcy.

Podając powyższe do wiadomości ogółu akademików, urodzonych w latach 1898—1901 minister spraw wojskowych wzywa ich do najwyższego wysiłku, ufny, że wytrwałą pracą w oddziałach linjowych i w szkołach podchorążych, rezerwy zdołają nawet w tym krótkim okresie czasu, osiągnąć wiadomości niezbędne dla uzyskania stopnia oficera rezerwy.



Setna rocznica kolei w Anglji

W roku 1825 otwarto w Anglji pierwszą linję kolejową pomiędzy miastami Stocktona Darlington. Z tego powodu urządzono obecnie w Darlington uroczystości jubileuszowe w setną rocznicę otwarcia wspomnianej kolei. Słynna lokomotywa Stephensona, wydobyta z muzeum, została puszczona w ruch, ciągnąc historyczne wagony kolejowe. Ten właśnie moment mamy uwidoczniony na naszej ilustracji.

Drugi dzień rozprawy przeciw Jaegerowi i tow. we Lwowie

W drugim dniu rozprawy przeciwko Jaegerowi i towarzyszom odczytano akt oskarżenia, przedstawiający tło sprawy następująco:

Według zawiadomienia policji lwowskiej przez prywatnego detektywa, Dwornickiego, miał oskarżony Mikietyn przechwalać się wobec służącej Koornhabera, że wie, kto rzucił bombę, mianowicie mieli dokonać tego czynu Pańczyszyn i Fidyk. Temi szczegółami śledztwa zaintesowali się również Jaeger, Kornhaber, Glaserman i towarzysze, którzy skutkiem ignorowania przez policję lwowską zeznań Mikietyna, zwrócili się za pośrednictwem posła Sommersteina do władz warszawskich, które przysłały do Lwowa podinspektora Piątkiewicza.

Wobec niego Mykietyn powtórzył swoje oświadczenia, uczynione przed Dwornickim, przyczem uzupełnił je tem, że zamachu na prezydenta dokonali uczestnicy zamachu na Cytadelę warszawską w roku 1923, Pańczyszyn i Fidyk. Następnie jednak Mikietyn cofnął swoje zeznania, tłumacząc się tem, że oskarżeni ofiarowali mu 5.000 dolarów, chcąc skłonić go do zeznań, w następstwie czego aresztowano Mikietyna, Jaegera, Karnhabera, Glasermana i Dwornickiego. Mikietyn w czasie swoich zeznań opowiada, że, spotkawszy wczas rano w krytycznym dniu zamachu na prezydenta, komisarza policji, Kajdana, na umówionem miejscu (po wystąpieniu bowiem z partji komunistycznej oddał się na usługi policji politycznej lwowskiej), zwrócił mu uwagę, że przygotowuje się zamach na prezydenta. Komisarz Kajdan wiadomość tę zignorował.

Mikietyn udał się następnie w stronę Rynku, gdzie o godzinie 7.45 rano zauważył na ulicy Ruskiej Pańczyszyna, wchodzącego do kamienicy, w której mieszkał znajomy jego, Maryniak. Wobec tego, że wiedział, iż Pańczyszyn należy do partji terorystycznej ,oraz, że od maja we Lwowie był nieobecny, zrozumiał, że przyjazd jego w dniu pobytu prezydenta we Lwowie związany jest z zamiarem wykonania zamachu na niego. W tem miejscu Mykietyn przerwał swoje zeznania, tłumacząc się okolicznością, że jest zupełnie wyczerpaniem, skutkiem czego prosi o odroczenie rozprawy. — Wobec tego, że przewodniczący nie mógł go skłonić do dalszych zeznań, rozprawę odroczono do dnia dzisiejszego.

Z kraju i ze świata

WYCIECZKA STUDENTÓW DUŃSKICH. Jak z Gdańska donoszą, wczoraj przybyła tam wycieczka duńskich studentów szkół średnich i wyższych. Wieczorem wycieczka wyjechała do Warszawy.

PRZYBYCIE CHÓRU PAPIESKIEGO DO POLSKI. Wkrótce zawita do Warszawy i innych miast Polski słynna na cały świat »Capella« sykstyńska (chór papieski), do niedawna prowadzona przez słynnego Perosiego. Satrożytna ta instytucja, pod dyrekcją obecnego kierownika, prof. Casimi, wykonać ma w większych miastach Polski szereg dzieł religijnych różnych epok i stylów. W skład chóru wchodzą wyłącznie mężczyźni, przyczem partje sopranów i altów wykonywują chłopcy i rzezańcy pochodzenia tureckiego. Organizacją koncertów w Polsce zajął się Polski Czerwony Krzyż.

KOLONJA POLSKA W NOWYM JORKU zebrała 5.000 dolarów na rzecz powodzian w Polsce.

AFERA OSZUSTA HR. Z. RACZYŃSKIEGO. W dalszym ciągu nadchodzą wiadomości o sprawkach oszusta hr. Z. Raczyńskiego. Okazało się, że otrzymał on od obszarnika Jezierskiego weksle na sumę 5.000 złotych. Część tych weksli na sumę 3.000 złotych zdołał on zrealizować w Warszawie. Podczas aresztowania znaleziono przy nim kilka weksli, jeszcze niezrealizowanych, oraz tylko 100 złotych gotówką. Resztę z 3.000, jako też 1.500 złotych, podjętych w oszukańczy sposób w banku, zdołał on już przetrwonić. Z konsulatu trjesteńskiego nadeszła onegdaj wiadomość, że w mieście tem popełnił on róownież oszustwa na kwotę 18 tysięcy lirów.

MORDERSTWO NA ULICY WE LWOWIE. Onegdaj wieczorem w mieszkaniu dozorcy domu Jana Tyneczki odbywało się przyjęcie z powodu uroczystości familijnej. Kiedy goście mieli już dobrze w czubkach, Tyneczko wybrał się po nowy trunek do pobliskiej restauracji, trzymając w rękach kufel z grubego szkła. W chwili, gdy znalazł się na ulicy, kilkunastu kamratów wybiegło za nim i, otoczywszy go, rozpoczęło kłótnię. — Wkrótce jeden z nich wyrwał mu z ręki ów kufel i zadał nim straszny cios w tył głowy tak, że skutkiem złamania podstawy czaszki, runął Tyneczko bez życia na ziemię. Morderca zbiegł, mimo, że tej scenie przyglądała się grupa przechodniów.

OBERWANIE SIĘ CHMURY. Onegdaj w południe przeszła nad pow. peczeniżyńskim, a zwłaszcza nad miejscowościami: Słoboda Rungórska, Rungóry, Oslawy, Czarny Potok i Berezowy straszna burza, połączona z oberwaniem się chmury. Małe potoki górskie zamieniły się w jednej chwili w rwące rzeki, których wartki nurt porywał wszystko, co napotkał na drodze. Szkody są bardzo dotkliwe.

ODROCZENIE TARGÓW GDAŃSKICH. Z Warszawy telefonują nam: Z powodu zapowiadającej się wojny celnej polsko-niemieckiej, IV. Targi Gdańskie zostały odłożone z 24 sierpnia na 27 września.

KATASTROFA SAMOLOTU. Z Kowna donoszą.: Wczoraj aeroplan Towarzystwa niemiecko-rosyjskiego „Die Luft", kursujący między Moskwą a Królewcem, **spadł na przedmieściu kowieńskiem i rozbił się. Ofiar w ludziach nie było.**

1.000 MORGÓW POD WODĄ. Z Budapesztu donoszą: Cisa wystąpiła z brzegów. 1.000 morgów katastralnych pola stoi pod wodą.

ZASTRZELENIE SEKRETARZA AMBASADY ANGIELSKIEJ W KONSTANTYNOPOLU. Biuro Reutera donosi z Konstantynopola: **Znaleziono tu zastrzelonego pierwszego sekretarza ambasady angielskiej. Forbesa Adera.**

Sejm rozpoczął głosowanie nad ustawą o reformie rolnej

Przemówienie premjera Grabskiego. — Hałaśliwa demonstracja „Wyzwolen'a"

Warszawa, 10 lipca. Przy bardzo licznym udziale posłów wszystkich ugrupowań Sejmu **Izba przystąpiła dziś do głosowania nad projektem ustawy o wykonaniu reformy rolnej.**

Przedtem jednak zabrał głos prezes ministrów **Grabski,** aby, jak oświadczył, przyczynić się do skruszenia wątpliwości, **czy projekt ten zastosuje się do okoliczności** w jakich się znajduje i **czy jest wykonalny.**

»Według mnie, — powiada premjer, — **popiera reforma walutę,** umożliwia oszczędność, **a więc stworzenie warsztatów pracy.** Brak kredytów długoterminowych nie jest nieprzezwyciężoną przeszkodą reformy. **Płonne są obawy, że obecna ustawa zniszczy kredyt,** gdyż kredyt boi się **najwięcej niepewności.** Nie ma również potrzeby obawiać się, że odbije się to **niekorzystnie na produkcji,** a zatem na interesach miast, gdyż 200.000 ha to nie wielka ilość i gdyby nawet produkcja na tem obszarze zmalała, będzie to zjawiskiem **przejściowem.** Nie nastąpi zniechęcenie i upadek produkcji zwiększy w warsztatach raczej uspokojenie (Pos. Stroński: Ci co biorą, mogą być spokojni, ale gorzej z tymi, co dają).

Projekt rządowy uczynił zadość idei kompromisu i idea ta została przez komisję pogłębiona. Stoimy jednak obecnie wobec 600 poprawek i nie wiemy, jak ustawa będzie ostatecznie wyglądać, **czy będzie realna i wykonalna.**

Pragnąłbym, przystępując do głosowania, aby panowie zdawali sobie sprawę, że po to przyjmuje się poprawki, żeby **ustawę polepszyć,** aby rząd mógł wobec społeczeństwa wziąć odpowiedzialność i zapewnić tym, którzy ziemi potrzebują, **rozszerzenie swoich warsztatów** i tym, którzy się boją o los swojej produkcji, że **nie zostaną pozbawieni możności dalszej pracy.** To są nie tylko rzeczy możliwe, ale konieczne i zależy to od panów i od Senatu. Gdyby ustawa przepadła, **wstyd byłby przed swoimi i przed obcymi,** okazalibyśmy taką samą głęboką niemoc na jaką poprzednio chorowała nasza Ojczyzna. Z ufnością że tego nie będzie, schodzę z trybuny«. (Brawa na prawicy i centrum).

Apel szefa rządu nie odniósł jednakże skutku wśród wszystkich ugrupowań Sejmu. Kiedy marszałek udzielił następnie głosu sprawozdawcy pos. Makulskiemu (Piast), i referent ukazał się na mownicy, **na ławach Wyzwolenia rozległ się łomot pulpitów.** Marszałek dwukrotnie apeluje do demonstrantów, przypominając im ,iż zarzuty podniesione przeciwko pos. Makulskiemu są przedmiotem honorowego postępowania (Pos. Szmigiel z Piasta: Oni to robią z polecenia Ilinicza!).

Po chwili posłowie Wyzwolenia opuszczają salę i demonstracja ustaje.

Wtedy referent pos. Makulski w krótkiem przemówieniu dzieli złożone poprawki na trzy kategorje: na takie, które **przekręcają i zaciemniają ustawę, takie, które zmieniają zasadnicze koncepcje ustawy i takie wreszcie, które są celowe i korzystne.**

Do pierwszych dwóch kategoryj należy 547 poprawek, do trzeciej 56. Tylko za temi ostatniemi sprawozdawca się oświadcza .

Po przemówieniu sprawozdawcy posłowie Wyzwolenia wrócili na salę.

O godz. 11 marszałek Rataj **zarządził głosowanie.**

Pierwszy wniosek komunistyczny o zniesienie artykułu pierwszego w tym znaczeniu, że **odrzuca się całą ustawę, znajduje poparcie tylko mniejszości słowiańskich i zostaje odrzucony.**

Dalszy wniosek pos. **Poniatowskiego** (Wyzwolenie), ażeby **tekst komisyjny artykułu pierwszego zastąpić tekstem projektu Wyzwolenia, odrzucono 252 przeciw 57 głosom.**

Na ławach Wyzwolenia rozległ się na znak protestu łomot pulpitów, krzyki i gwizdy.

Marszałek: Na całym świecie zdarza się, że **ktoś musi być przegłosowany.** Gdyby przy każdem głosowaniu w ten sposób chciano głosować, to nie uchwalonoby żadnej ustawy.

Następnie odbyło się głosowanie imienne nad poprawkami artykułu pierwszego, których jest razem 13, każde głosowanie imienne nad poprawką wymaga mniejwięcej 10 minut czasu. Do godz. 12 i pół **załatwiono dopiero 10 poprawek.** Niewiadomo jeszcze do tej pory, czy demonstracje Wyzwolenia ograniczą się na poprawkach do artykułu pierwszego, czy będą systematycznie prowadzone przy wszystkich 603 poprawkach i skierowane przeciw całej ustawie.

TELEGRAMY

Pogłoski o zamordowaniu w Mińsku uprowadzonego przez bolszewików por. Rondomińskiego

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 10 lipca. Do Wilna nadeszły wczoraj z pogranicza pogłoski, jakoby **por. Rondomiński został w Mińsku zamordowany.** Pogłoski te utrzymywały się przez cały dzień, **jednak dotychczas nie zostały potwierdzone.** Natomiast nadeszła inna wiadomość, mianowicie, że kierownik »Razwiedupra« w Mińsku, Potworowski, **otrzymał w ostatnich dniach instrukcje z komisarjatu spraw zagranicznych w Moskwie, aby zmienić metodę teroru stosowanego względem jeńca i podstępem zmusić na nim zeznania, że przeszedł na stronę sowiecką dobrowolnie.** W tym celu wysłano specjalnych agentów na pogranicze polskie, **którzy mają pogłoski te kolportować.** Ci jednak, którzy znają por. Rondomińskiego, wiedzą, że bolszewikom manewr się nie uda, gdyż Rondomiński był człowiekiem wyjątkowego hartu duszy i ciała.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 10 lipca. Do Wilna nadeszły ciekawe wiadomości, dotyczące **porwania por. Rondomińskiego.** Jak się okazuje, bolszewicy przy pomocy sieci szpiegowskiej **dawno planowali porwanie por. Rondomińskiego.** W Wilnie znaleziono dokumenty, świadczące, że **3 miesiące temu akcja gwałtu była postanowiona definitywnie** i czekano tylko na odpowiednią chwilę. Władze »Razwieupra« były doskonale powiadomione o tem, że w **dniu 3 bm. por. Rondomiński otrzymał specjalne instrukcje.** O godz. 10 rano wyjechał on na pogranicze, **a o godz. 4 popołudniu został porwany.** Śledztwo wykazało, że **w zaroślach na granicy czekało specjalnie w tym celu wysłane auto.**

—o—

Karachan na miejsce Cziczerina?

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 10 lipca. Z Wiednia donoszą: Według wiadomości z Tientsinu, **poseł sowiecki w Pekinie, Karachan,** ma wrócić w najbliższym czasie do Moskwy i objąć tam kierownictwo komisarjatu spraw zagranicznych w **miejsce Cziczerina.**

—o—

Wylew Wisły na Pomorzu

Toruń, 10 lipca (AW). Pod Czernowem na prawym brzegu wezbrana Wisła **przerwała tamę, czyniąc wyrwę na 50 metrów. Pola na przestrzeni 10 klm. zostały zalane.** Mieszkańcom nie grozi żadne niebezpieczeństwo.

—o—

Katastrofalna burza w Sztokholmie

Paryż, 10 lipca (PAT). »Matin« donosi ze Sztokholmu, iż wskutek **gwałtownej burzy 5 osb poniosło śmierć, a 20 odniosło rany.**

DZIAŁ GIEŁDOWY

Kraków, 10 lipca.

Tendencja zwyżkowa trwa w dalszym ciągu. Silniejsze obroty Zieleniewskim i Chybiem po kursie mocniejszym. Z każdym dniem zainteresowanie wzmaga się, jakoteż kursa poprawiają się. Wiedeń mocniejszy wpływa w znacznej mierze na tutejszą giełdę. Na ogół tendencja mocniejsza, ruch ożywiony.

W walutach i dewizach daje się odczuć niechęć do oddawania towaru. Płacono za dolary gotówkę 5.24. Towar 2.25 jednakowoż nie doszło do transakcji.

Na pogiełdziu ruch ożywiony. Jaworznem po kursie utrzymanym. Płacono za Jaworzno à (100) 8.55 (25) 8.60.

Ceduła kursowa giełdy krakowskiej

10 lipca 1925	Transakcje w złotych	
	dziś	9/VII
Pol. Bank przem. I—VIII	0·24	·23—0·24
Bank Hipoteczny I—VIII	—	—
„ Małopolski	—	—
Ziem. Bank kred. I—IX	—	—
Powsz. Bank kred. I—V	—	—
Bank zw. sp. zar. I—XI	—	—
Pol. Tow. handlowe I—V	—	—
Impex I—V	—	—
Pharma I—III	—	—
Polski Glob I—IV	—	—
Żegluga Polska I—III	—	—
Zieleniewski I—IV	12·00	11·75
Cegielski I—IX	17·50	17·50
Trzebinia I—IV	—	0·30
Pocisk I—III	—	—
Parowozy I—III	—	0·43
Automotor I—II	—	—
Górka I—III	12·50	12·00
Siersza I—IV	2·90	3·00
Tepege I—IV	0·90	—
Polska Nafta I—III	0·25	—
Pokucie I	—	—
Pezet I—IV	—	—
Strug I	—	—
Niemojowski I	—	—
Tłuszcze Trzebinia I—II	—	—
Azot	—	0·16
Elektrow. Siersza I—IV	—	—
Umiełów I—II	—	—
Krakus I—VI	—	—
Chodorów I—V	3·25	—
Chybie	4·22	4·10
A. Piasecki	—	—

GIEŁDA WARSZAWSKA DZIŚ NIECZYNNA. W dniu dzisiejszym giełda warszawska była nieczynna na znak żałoby w dniu pogrzebu prezesa Rad ygiełdowej warszawskiej, ś. p. senatora Bruna.

Zurych, 10 lipca. (PAT). Zamknięcie giełdy. Paryż 24.20, Londyn 25.04, Nowy Joork 5.15.1, Belgja 23.80, Włochy 19.00, Hiszpanja 74.90, Holandja 206.40, Berlin 1.22.6, Wiedeń 72.55, Sztokholm 138¼, Kopenhaga 104.75, Sofja 3.72½, Praga 15.25, Warszawa 98.70, Budapeszt 0.72.5, Białogród 9.05, Ateny 8.35, Konstantynopol 2.87, Bukareszt 2.52½, Helsingfors 12.95, Buenos Aires 208. Tendencja niejednolita.

Informacje przemysłowe i handlowe

WYNIKI GOSPODARKI SKARBOWEJ. W ciągu pierwszych pięciu miesięcy roku bieżącego. Według zestawienia, sporządzonego przez Ministerstwo Skarbu ,dochody państwowe za czas od 1-go stycznia do 31 maja r .b. wyniosły 802.7 miljonów złotych; wydatki zaś w tym samym okresie wyniosły 764 miljony złotych. W dziale wydatków dokonanych w ciągu pierwszych 5-ciu miesięcy r. b. w porównaniu z 5/12 preliminarza na r. 1925 widzimy znaczną oszczędność, sięgającą 138 miljonów złotych, co dało się osiągnąć dzięki systemowi budżetów miesięcznych. Dochody osiągnięte w ciągu pierwszych 5-ciu miesięcy r. b. (802,7 miljonów złotych) są o 96 miljonów złotych mniejsze od 5/12 części preliminarza na rok bieżący, co się tłumaczy tem, że wzmożone wpływy z danin publicznych spodziewane są dopiero w II półroczu w związku z przypadającemi terminami płatności podatków bezpośrednich. Monopole państwowe dały w ciągu 5-ciu miesięcy b. r. netto 141.1 miljonów złotych, pokrywając wydatki inwestycyjne własnemi wpływami.

WYCOFYWANIE STARYCH BILETÓW ZDAWKOWYCH. Wobec puszczenia w obieg nowych 2-złotowych banknotów zdawkowych Ministerstwo Skarbu zarządziło zniszczenie odpowiedniej części wycofanych z obiegu biletów zdawkowych 1 i 2-złotowych pierwszej emisji. Niebawem — po ogłoszeniu odpowiedniej ustawy — puszczone zostaną w obieg bilety zdawkowe 5-złotowe nowego typu. W miarę puszczania w obieg nowych biletów zdawkowych 2 i 5-złotowych, wycofywane będą z obiegu bilety zdawkowe pierwszej emisji.

SZEŚĆ MILJONÓW ZŁOTYCH NA ROBOTY PUBLICZNE NA GÓRNYM ŚLĄSKU. Pan minister Skarbu postanowił udzielić związkom komunalnym województwa śląskiego z państwowego funduszu gospodarczego pożyczki w wysokości 6 miljonów złotych. Kredyty te mają być używane na roboty inwestycyjne miejskie, przy których znajdą zatrudnienie bezrobotni. Z wyasygnowanej na ten cel kwoty 6 miljonów złotych została już uruchomiona połowa; reszta uruchomiona będzie w miarę postępu robót.

KREDYTY BUDOWLANE. Do dnia 20 czerwca b. r. Bank Gospodarstwa Krajowego wypłacił ogółem 4 miljony złotych na rachunek przyznanych kredytów budowlanych.

Od dnia 20 czerwca do dnia 1 lipca r. b. przyznano — zgodnie z wnioskami Komitetów Rozbudowy — 2.160 tysięcy złotych nowych kredytów, które — w miarę postępów prac budowlanych — stopniowo są realizowane.

Zaznaczyć należy, że zwracanie się o kredyty budowlane bezpośrednio do Banku Gospodarstwa Krajowego jest niewłaściwe, gdyż w myśl art. 13 ustawy o rozbudowie miast kredyty budowlane dla poszczególnych osób udzielane są przez Bank Gospodarstwa Krajowego jedynie na wniosek Komitetów Rozbudowy lub Magistratów.

PRZECIW NADMIERNEMU OBCIĄŻENIU PRZEMYSŁU PODATKIEM MAJĄTKOWYM według noweli, wniesionej przez rząd do sejmu, zaprotestował Związek przemysłu włókienniczego w państwie polskiem, Związek przemysłowców Bielska, Białej i okolicy, oraz Krajowy Związek przemysłu włókienniczego, żądając podwyższenia normy szacunkowej dla rolnictwa o 100%, oraz obniżenia ogólnej sumy, którą podatek majątkowy ma przynieść państwu. W obecnej sytuacji gospodarczej podatek majątkowy w wysokości miljarda złotych nie może być zapłacony bez dalszego zmniejszenia ogólnej wytwórczości.

ZJAZD ZWIĄZKU IZB PRZEMYSŁOWYCH I HANDLOWYCH RZECZYPOSPOLITEJ, istniejących, jak wiadomo, w b. zaborze austrjackim i w b. zaborze niemieckim, odbył się 4 i 5 lipca w Grudziądzu. Między innemi uchwalono przeciwstawić się projektowi ustawy o zabezpieczeniu pracowników umysłowych, ponieważ plan finansowy jest fałszywy, oraz ponieważ projekt ten przewiduje użycie majątku, nagromadzonego przez zakłady pensyjne w Małopolsce, Śląsku i Wielkopolsce na rzecz osób, które do powstania tego majątku wcale się nie przyczyniły. Dalej stwierdzono konieczność zaprowadzenia instytucyj izb przemysłowych i handlowych na terenie całej Rzeczypospolitej i zaprotestowano przeciw zamierzonemu przesunięciu ciężaru podatku majątkowego na barki przemysłu i handlu. Omawiano także projekt zmiany taryfy kolejowej na węgiel w związku z sytuacją ,wytworzoną przez wojnę gospodarczą z Niemcami.

UBEZPIECZENIE PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH. W lwowskiej Izbie handlowej i przemysłowej odbyła się przy udziale licznie reprezentowanych sfer gospodarczych Małopolski Wschodniej konferencja w sprawie ubezpieczenia pracowników umysłowych. Zebrani uchwalili wypowiedzieć się przeciw projektowi Ministerstwa pracy i opieki społecznej. — Przedewszystkiem z tego względu, że uznano za niesprawiedliwe przelanie funduszów zakładu pensyjnego funkcjonarjuszy lwowskich do kasy Centralnego Zakładu ogólnokrajowego. Zdaniem zebranych byłoby to naruszeniem praw dobrze nabytych przez tych, którzy dotąd byli ubezpieczeni. Zaprotestowano również przeciw poruczeniu najważniejszych agend ubezpieczenia Kasom chorych, które swoim własnym zadaniom nie umieją podołać.

NOWY ZAKUP MANUFAKTURY W ŁODZI ZE STRONY PRZEDSTAWICIELSTWA HANDLOWEGO SOWIETÓW dobiega końca i obejmie towary za ogólną sumę 2 do 3 miljonów dolarów.

URODZAJE W ROSJI w tym roku zapowiadają się bardzo dobrze, co może mieć dodatni wpływ na eksport wyrobów przemysłowych z Polski do Rosji. Koszta produkcji przemysłowej w Rosji są jeszcze bardziej wygórowane, niż w Polsce, mimo, że wytwórczość tamtejsza czyni postępy.

PRZESILENIE WĘGLOWE W ANGLJI, które jest tylko częścią światowego przesilenia węglowego, zaostrzyło się w ostatnich czasach jeszcze bardziej, gdyż zbyt jest coraz trudniejszy, a w związku z tem ceny dalej spadają. Ten stan rzeczy przyczynia się do wzrostu angielskiego bezrobocia.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.

RZECZY GODNE ZWIEDZENIA W KRAKOWIE
(INFORMATOR DLA PRZEJEZDNYCH)

Władze państwowe: Województwo, Basztowa 22. Komenda obozu warownego, pl. św. Magdaleny 2. Prokuratorja Generalna Rz. P., Rynek gł. 30. Kuratorjum okręgu szkolnego krak. Wielopole (Gmach P. K. O.) Dyrekcja policji, Zacisze 5. Izba skarbowa, Helclów 2. Dyrekcja okręgu skarbowego, Kanonicza 17, Dyrekcja kolei państwowej, pl. Matejki 12. Dyrekcja Poczt i Telegrafów, Warszawska 3. Okręgowa Izba kontroli państwowej, Krowoderska 5. Okręgowy Urząd ziemski, Wolska 4. Okręgowa Dyrekcja Robót Publicznych, Rynek gł. 35. Urząd wymiaru należytości, Zacisze 7. Urząd górniczy okręgowy, św. Jana 13. Urząd miar, Szujskiego 1. Urząd probierczy, Kanonicza 17. Sąd apelacyjny, Grodzka 52. Sąd okręgowy cywilny, Grodzka 55. Sąd powiatowy cywilny, św. Jana 22. Sąd okręgowy karny, Senacka 3, Sąd powiatowy karny, Kanonicza 9.

Barbakan, czyli t. zw. **Rondel bramy Florjańskiej,** zabytek architektury z końca XV i XVI wieku, otwarty codziennie od godziny 10—2. Wstęp 50 groszy.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9—1 w południe, o ile w te dni nie przypadają święta.

Wieża Marjacka otwarta od godziny 10—2. Wstęp 50 groszy.

Muzeum Narodowe w Sukiennicach otwarte jest codziennie od godziny 10—2. Wstęp 1 zł od osoby. Zbiorowe wycieczki otrzymują zniżkę w kancelarji Muzeum w Sukiennicach.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dnie powszednie o godzinie 10 rano, w niedzielę i święta po nabożeństwach. Wstęp 1 złoty.

Zamek na Wawelu i Smocza Jama. Wstęp 1 złoty.

Muzeum Etnograficzne na Wawelu otwarte codziennie. Wstęp 20 groszy.

Groby zasłużonych w krypcie na Skałce, grób Skargi w kościele św. Piotra, oraz skarbiec kościoła N. P. Marji zwiedzać można w chwilach wolnych od nabożeństw za zgłoszeniem się do zakrystji.

Muzeum im. Eryka hr. Czapskiego, Wolska 10, oraz lapidarjum otwarte codziennie od godziny 10—2. Wstęp 50 groszy.

Dom i Muzeum Jana Matejki, ul. Florjańska 41, dzieła i zbiory mistrza, otwarte codziennie od godziny 10—2. Wstęp 50 groszy.

Wystawa Sztuk Pięknych, w gmachu przy placu Szczepańskim, otwarta codziennie od godziny 10—4 po południu. Wstęp 1 zł 50 gr, w dniu otwarcia 2 zł od osoby. Członkowie Towarzystwa mają wstęp wolny wraz z rodzinami.

REPERTUAR teatrów i kinoteatrów wewnątrz numeru w rubryce: TEATR, KINO, ZABAWA.

Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10 — Rządca drukarni L. K. Górski.